Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 113 Sosnowiec, poniedziałek 28 kwietnia 1930 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 0 groszy, w tekście 50 gr., a tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a więcze 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 3-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Częstochowa entuzjastycznie witała prezydenta Rzplitej.

Kilkugodzinny pobyt Dostojnego Gościa na Jasnej Górze.

CZĘSTOCHOWA, 27. 4. (wł.) Około godziny 10 rano przybył do Częstochowy p. prezydent Rzplitej ze swą rodziną i świtą.

Przy bramie tryumfalnej na granicy miasta powitał p. prezydenta prezydent Częstochowy, p. Jarmułowicz.

Na Nowym Rynku dostojny gość przeszedł przed frontem kompanji honorowej, zaś koło bramy tryumfalnej p. prezydenta powitali ks. biskup Kubina, prezes rady miejskiej J. Bugajski, oraz przedstawiciel gminy żydowskiej.

Następnie p. prezydent udał się na Jasną Górę, witany po drodze przez organizacje powiatowe, przed stawicieli rolnictwa i gmin, oraz młodzież szkolną.

Na Jasnej Górze witali dostojne go gościa oo. Paulinowie, poczem odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Kubinę, a ks. przeor odprawił uroczystą sumę, poczem goście zwiedzili klasztor Jasnogórski.

Baterja 7 p. a. p. oddała na powitanie p. prezydenta 21 strzałów powitalnych.

Popołudniu p. prezydent był gościem przeora i klasztoru, gdzie odbyło się na cześć dostojnego gościa przyjęcie w refektarzu.

Wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał p. prezydent ustawione były szpalery z przedstawicieli sejmiku, gmin okolicznych, związków, stowarzyszeń, harcerstwa, straży ogniowej i młodzieży szkolnej ze sztandarami.

O godz. 4-ej pop. żegnany owacyjnie przez ludność Częstochowy p. prezydent z otoczeniem odjechał do Spały.

Zagadkowa maszyna piekielna

w poselstwie sowieckiem w Warszawie przedmiotem dalszego śledztwa.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) Pierwiastkowe śledztwo w sprawie zamachu na poselstwo sowieckie wykazało, że zegar maszyny piekielnej nastawiony był na godzinę 7 wiecz.

Zachodzi przypuszczenie, że zamachowcy wybrali właśnie tę godzinę ze względu na to, że w każdą sobotę, o godz. 7-ej wiecz. w poselstwie sowieckiem odbywa się wyświetlanie filmów, przyczem obecni są zwykle wszyscy urzędnicy poselstwa i zaproszeni goście.

Pogłoski o aresztowaniach wśród emigrantów okazały się fałszywe. Policja polityczna dokonała szeregu rewizyj i wezwała niektórych działaczy do złożenia zeznań.

Sfery emigrantów rosyjskich stwierdzają, że zamach był dziełem agentów G. P. U., którzy w związku ze sprawą Kutiepowa, chcieli wykazać, że również sowieckie władze padają ofiarą akcji terorystycznej.

Dalsze śledztwo w tej tajemniczej sprawie przekazane zostało sędziemu do spraw szczególnej wagi, p. Luxenburgowi.

Prasa paryska i berlińska rozdmuchała do niebywałych rozmiarów wczorajszy nieudany zamach na poselstwo sowieckie.

W Paryżu wypadek ten łączą ze sprawą tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa, przyczem niektóre dzienniki podkreślają fakt, że urzędnicy sowieccy, dowiedziawszy się o wykryciu tajemniczego pocisku, przyjęli tę wiadomość tak obojętnie, że można przypuszczać, że o zamachu tym wiedzieli.

Sprawa wniesienia petycji o zwołanie nadzwyczajnej sesji napotyka na trudności.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) W związku z zabiegami PPS., w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu, ogólnie twierdzą, że sprawa petycji, która ma być złożona p. prezydentowi, napotyka na poważne trudności ze strony stronnictwa chłopskiego.

Głównym przeciwnikiem podpisania petycji jest burmistrz miasta Błonie, p. Kulisiewicz. Z tego też względu burmistrzowi Kulisiewiczowi sfery opozycyjne zarzucają, że prowadzi on pertraktacje z członkami klubu BBWR.

Dnia 29 bm. prowadzone będą przez opozycję specjalne debaty, które zadecydują o wniesieniu petycji.

Nowy okólnik oszczędnościowy do wojewodów.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało nowy okólnik do wszystkich wojewodów, w którym jeszcze raz zwraca uwagę na konieczność jaknajdalej idących oszczędności w budżetach samorządowych.

Okólnik poleca dokonanie klasyfikacji projektowanych inwestycyj samorządowych pod kątem widzenia ich niezbędności. Podstawą takiej klasyfikacji powinny być dwie zasady: konieczność inwestycyj dla danego związku komunalnego i niezbędność jej dla całego obszaru województwa.

Klasyfikacja ta posłuży ministerjum do ustalenia kolejności tych inwestycyj w granicach szczupłych kredytów, któremi dysponuje na ten cel bank gospodarstwa krajowego.

W szale zemsty.

ŁÓDŹ, 27.4. Władysław Gaj mieszkaniec Potoku pod Sieradzem, obraził się śmiertelnie na swego sąsiada Józefa Sitonię, za to, że Sitonia odmówił ręki swej córki synowi Gaja.

Gaj postanowił pomścić afront. Oczywiście wypił przedtem butelkę wódki i uzbroiwszy się w siekierę począł rąbać okna i drzwi sąsiada, następnie zarąbał psa, poczem wtargnął do mieszkania, urządzając pogrom mebli i grożąc, że zabije każdego, kto się doń zbliży.

Wreszcie wybiegł na podwórze i podpalił zabudowania gospodarcze, a w końcu wyprowadził konia ze stajni i wsiadłszy nań, uciekł do lasu.

Policja zarządziła obławę i przy chwyciła szaleńca, ale tylko obrona posterunkowych ocaliła go zdołała od samosądu oburzonych mieszkańców wioski.

7 ulic imienia wybitnych polaków

w czeskosłowackiej Bratysławie.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) Rada miejska w Bratysławie w Czechosłowacji nadała ostatnio szeregowi ulic miasta nazwy polskie, Słowackiego, Krasińskiego, Tetmajera, Kopernika i Zamenhofa.

Ulice Mickiewicza i Sienkiewicza Bratysława posiada już od dawna.

POMOC POLAKÓW z AMERYKI dla rzemiosła i kupiectwa w Polsce.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) Związek wychodźców polskich w Ameryce rozpoczął akcję zbierania składek na fundusz pomocy dla polskiego rzemiosła i kupiectwa.

Związek przemysłowców polskich w Ameryce wskazuje, że w Stanach Zjednoczonych jest około 5 milj. polaków i że gdyby każdy wpłacił składkę, możnaby było zebrać 100 milj. dolarów.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

POZNAŃ, 27. 4. (wł.) Dziś nastąpiło twarcie targów w Poznaniu.

Otwarcia targów dokonał wiceminister przemysłu i handlu, p. Kożuchowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Również dłuższe przemówienie wygłosił prezydent m. Poznania p. Ratajski.

Targi przedstawiają się okazale.

Śmierć 16-letniego robotnika pod zwałami wapienia.

KATOWICE, 27. 4. W kamieniołomie, Bieli Jana, w Lipiu z powodu niedbałego zabezpieczenia runęła ściana wapienia, grzebiąc pod zwałami 16-letniego Święcińskiego, który był tam zatrudniony jako robotnik.

Winę wypadku ponosi dozorca robót Urla Augustyn. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

Ustalenie winnych tragicznego wypadku w fabryce azotu.

KATOWICE, 27. 4. Na miejsce tragicznego wypadku w fabryce azotu ks. Pszczyńskiego w Wyrach zjechała wczoraj komisja złożona z delegatów prokuratury i inspekcji pracy. W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że miał miejsce szereg niedomagań technicznych i, że dozór był niedostateczny. Winę wypadku ponosi kierownik oddziału chłodni amoniakowej, niejaki Kowol, który na już sumieniu podobny wypadek. Z tego też powodu władze załatwiły odmownie w swoim czasie wniosek dyrekcji fabryki o wyrażenie zgody na objęcie przez Kowola tego stanowiska. Jak się okazuje takie stanowisko władz nie było respektowane przez zarząd fabryki.

Dr. Maćkówna uwolniona od winy i kary.

LWÓW, 27. 4. Zapadł wyrok w procesie lekarki dr. Maćkówny, oskarżonej o morderstwo narzeczonego swego — dr. Teliszewskiego. Przysięgłym postawiono trzy pytania w kierunku morderstwa, zabójstwa i poczytalności oskarżonej.

Przysięgli 12 głosami zaprzeczyli morderstwu, 9 głosami potwierdzili zabójstwo, a równocześnie 12 głosami stwierdzili afekt, wyklucza jący poczytalność. Na mocy tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Oskarżoną wypuszczono na wolność.

Publiczność obecna przy odczytaniu werdyktu oklaskiwała sędziów.

Polak ekspertem dla kolei perskich.

WARSZAWA, 27. 4. (wł. W związku z pogłoską o tem, iż b. dyrektor departamentu budowy min. komunikacji, inż. Ciechanowski udaje się do Persji w porozumieniu z rządem polskim, dowiadujemy się z dobrego źródła, że p. Ciechanowski wyjeżdża do Teheranu nie jako delegat rządu polskiego, lecz w charakterze eksperta, zaangażowanego przez poselstwo perskie w Warszawie.

Inż. Ciechanowski został zaangażowany na stanowisko eksperta kolejowego przy budowie linji kolejowej w Persji, wykonywanej przez firmę amerykańską.

Dr. Młynarski w Genewie i Bazylei.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) B. wiceprezes banku polskiego, dr. Feliks Młynarski, członek komitetu finansowego ligi narodów udaje się w dniu 5 maja do Genewy na sesję majową komitetu ligi.

Sesja ta, która odbywa się zazwyczaj równolegle z sesją rady ligi rozpocznie się w dniu 8 maja. Na porządku dziennym obrad komitetu finansowego ligi szereg poważnych spraw i zagadnień finansowych.

Po zakończeniu obrad komitetu uda się dr. Młynarski do Bazylei celem poinformowania się o pierwszem stadjum prac organizacyjnych banku międzynarodowego.

Federacja obrońców ojczyzny a wewnętrzna kapitalizacja w Polsce.

Wśród haseł, jakie obrońcy Ojczyzny wypisali na swych sztandarach, na pierwszy plan wysuwa się w dobie dzisiejszej hasło wzmożenia wewnętrznej kapitalizacji w Polsce. Hasło to wynikło z głębokiego wewnętrznego przekonania, że chcąc utrzymać mocarstwowe stanowisko Polski, należy wytężyć wszystkie siły dla stworzenia podwalin pod jej gospodarczą niezależność. A jednym z zasadniczych warunków tej gospodarczej niezależności jest popieranie zdrowej, na świadomości szerokich mas opartej kumulacji rodzimego kapitału.

Podejmując to hasło i rzucając je w nasze szeregi, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że jego realizacja wymagać będzie ciężkiej, codziennej pracy, pozbawionej natychmiastowych doraźnych efektów, — niemniej jednak postanowiliśmy dołożyć wszelkich starań, by hasło to w czyn zamienić.

W jaki sposób federacja przystąpiła do jego realizacji?

Oto weszliśmy w porozumienie z instytucją, która w swoim zakresie wewnętrznej kapitalizacji ale gdy w Polsce t. j. z P. K. O. — Federacja zobowiązuje się ubezpieczyć w PKO. conajmniej 10 proc. swoich członków. System tego t. zw. grupowego ubezpieczenia jest połączeniem oszczędności (conajmniej 3 zł. miesięcznie) z ubezpieczeniem na dożycie (20 lat) i na wypadek śmierci. Ubezpieczony nabywa prawo do premji już po wpłaceniu pierwszej miesięcznej wkładki, — a w razie dożycia (20 lat) otrzymuje zaoszczędzone przez ten czas pieniądze po potrąceniu stawki asekuracyjnej.

By ułatwić wpłacenie składek miesięcznych — zawarliśmy umowę z ministerjum poczt i telegrafów, w myśl której wkładki te zbierają listonosze (podobnie jak opłaty za radjo), za co otrzymują dodatkowe wynagrodzenie.

Sama polisa ubezpieczeniowa, jako „dyplom oszczędności" posiada charakter i wygląd zewnętrzny łączący ubezpieczonego z wielką rodziną b. wojskowych, jaką jest federacja.

Jak wielkie znaczenie posiadać będzie dla państwa ta akcja federacji, — o tem niech mówią następujące cyfry.

Gdy z czasem ubezpieczymy co drugiego sfederowanego b. wojskowego, to przy dzisiejszej procentowej nieznacznej wpłacie (6-ciu złotych) roczny dopływ pieniądza do PKO. wynosić będzie około 15 miljonów złotych (dokładnie: 14.400000 zł.), co w ciągu okresu ubezpieczenia t. j. 20-u lat do 300 miljonów złotych.!

Przy ubezpieczeniu wszystkich dotychczas zorganizowanych w federacji obrońców Ojczyzny, sumy te się podwoją!

Widzimy stąd, że akcja ta z czasem dawać będzie w rezultacie sumy bardzo poważne, które — odpowiednio zużyte —zasilą bardzo wydatnie polskie życie gospodarcze. Pieniądz bowiem, w ten sposób zbierany, nadaje się w zupełności do kupowania papierów długoterminowych, przyczyniając się w ten sposób wydatnie do uruchomienia długoterminowego kredytu, którego brak nasze życie gospodarcze dzisiaj tak dotkliwie odczuwa.

To też wszystkie sfederowane związki z zapałem zabrały się do tej akcji ubezpieczeniowo - oszczędnościowej.

Na odprawach, apelach, zbiórkach — rozbrzmiewa hasło: „Oszczędzaj, bracie, i myśl o przyszłości swoich najbliższych, — oszczędzając bowiem, kładziesz podwaliny pod gmach Najjaśniejszej Rzeczpospolitej".

Akcja ta posiada jednak dużą doniosłość również dla życia i rozwoju samej federacji i sfederowanych związków. Federacja i sfederowane związki, pełniąc w stosunku do PKO. rolę akwizytora ubezpieczeniowego, mają w myśl umowy prawo do pewnych należności, jak każdy akwizytor.

Sumy, jakie stąd przypadać będą, są bardzo poważne. Przy ubezpieczeniu połowy sfederowanych obrońców Ojczyzny, miesięczna należność akwizycyjna wynosić będzie 120.000 zł., które to sumy przypadać będą w 2-3 sfederowanym związkom, a w 1-3 zarządowi głównemu i zarządom wojewódzkim i powiatowym federacji.

Pozatem posiadamy prawo do 40 proc. pierwszej rocznej wpłaty.

W ten sposób federacja i sfederowane związki uzyskują zupełną samodzielność finansową i to też pozwoliło z jednej strony znieść jakiekolwiek wkładki członkowskie na rzecz federacji — z drugiej zaś strony pozwala traktować wszelkie subwencje czy zapomogi, jakie federacja otrzymywała od instytucyj państwowych czy samorządowych, jako subwencje zwrotne.

Z chwilą bowiem, gdy akcja ubezpieczeniowo - oszczędnościowa zatoczy szersze kręgi, — sumy, przypadające w myśl umowy z PKO. federacji, względnie sfederowanym związkom, wystarczą nietylko na pokrycie wszystkich bieżących potrzeb, ale i na zwrócenie wszelkiej pomocy, doznanej w okresie prac przygotowawczych i początkowych.

To również spowodowało, że władze federacji, udzielając pomocy poszczególnym związkom sfederowanym, traktują te sumy jako zaliczki na poczet należności, jakie przysługują i w przyszłości przysługiwać będą poszczególnym związkom, — zależnie od ilości ubezpieczonych przez te związki członków.

Zasada ta nie ma zastosowania jedynie do związków inwalidzkich (zw. inwalidów Rz. Pol., legja inwalidów W. P. i związek tow. ociemniałych Żołnierzy), gdyż — zgodnie z postanowieniem statutu federacji — jednym z ważniejszych jej zadań jest pomoc dla inwalidów.

Federacyjny system ubezpieczeniowo - oszczędnościowy wzbudził silne zainteresowanie wśród byłych kombatantów, zorganizowanych w międzynarodowym „Fidacu".

Na wniosek prezydjum Fidacu będę miał obszerny odczyt o tym systemie w drugiej połowie czerwca na posiedzeniu rady administracyjnej „Fidacu" w Paryżu.

Bedziemy szczęśliwi i dumni, gdy się nam uda nietylko we własnych szeregach wzbudzić świadomość o konieczności rozbudowy wewnętrznej kapitalizacji, ale gdy akcja ta promieniować zacznie na jaknajszersze warstwy naszego społeczeństwa. Wtedy bowiem i obcy kapitał, widząc, że na własne siły w pierwszej linji liczymy, przyjdzie do nas chętnie i to na warunkach, odpowiadających przyjętym na zachodzie normom, a — co ważniejsza — na warunkach, odpowiadających naszej godności narodowej.

Oto są powody, dla których federacja obrońców Ojczyzny głosi i realizuje hasło wzmożenia wewnętrznej kapitalizacji w Polsce.

Dr. Roman Górecki
prezes federacji P. Z. O. O.

Dalsze poszukiwanie sposobów utrwalenia pokoju.

Na czem będzie radzić sesja komitetu arbitrażu bezpieczeństwa w Genewie.

Dziś, w poniedziałek, t. j. dn. 28 kwietnia r. b., zbierze się w Genewie komitet arbitrażu i bezpieczeństwa. Posiedzenie tego komitetu miało się odbyć początkowo w m. marcu, jednakże ze względu na trwające wówczas obrady konferencji londyńskiej wydało się niemożliwem skuteczne prowadzenie prac komitetu, w których nie mogliby wziąć udziału zainteresowani przedstawiciele państw, zatrzymani przez morską konferencję rozbrojeniową w Londynie.

Przed obecną sesją komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa stoją dwa bardzo doniosłe zagadnienia: sprawa traktatu o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie i konwencja o pomocy finansowej.

Jak wiadomo, na wniosek delegacji niemieckiej komitet arbitrażu i bezpieczeństwa opracował w r. 1928 model traktatu o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie. Uzyskawszy aprobatę IX zgromadzenia ligi narodów model ten miał służyć za wzór dla ewentualnych traktatów regjonalnych lub dwustronnych. Jak dotychczas, żadne z państw z modelu tego nie skorzystało. Wobec tego X-te zgromadzenie uchwaliło na wniosek Wielkiej Brytanji opracowanie przez komitet arbitrażu projektu traktatu powszechnego o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie na tych samych zasadach, które przewidywał model, aprobowany przez IX-te zgromadzenie.

Obecna sesja komitetu zajmie się opracowaniem tego projektu, który po opracowaniu zostanie przedłożony poszczególnym rządom przed zebraniem się XI-go zgromadzenia ligi narodów i wówczas liga będzie mogła wypowiedzieć się za lub przeciw przystąpieniu do tego rodzaju traktatu.

Na mocy rezolucji X-go zgromadzenia ligi, projekt konwencji o pomocy finansowej dla państwa napadniętego, opracowany i poddany dyskusji w łonie III-ej komisji zgromadzenia, został również odesłany do komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa. Obecnie komitet arbitrażu ma w porozumieniu z komitetem finansowym opracować nowy tekst konwencji o pomocy finansowej. Sprawa ta nastręcza wiele trudności, gdyż wiąże się z zagadnieniem określenia pojęcia napastnika, które już niejednokrotnie wywoływało namiętne dyskusje na forum międzynarodowem.

Obie te sprawy, z uwagi na ich doniosłość dla sprawy utrwalenia pokoju, zasługują na pilną uwagę, tembardziej, iż łączą się ze sprawą sankcyj. Na żywotność tego zagadnienia wskazują zresztą najlepiej przeprowadzone przez Brianda rozmowy na temat interpretacji artykułu XVI covenantu obrad konferencji londyńskiej.

Wadliwość ustawodawstwa budowlanego — przyczyną katastrof.

W ostatnich latach wydarzyło się w Polsce wiele katastrof, a między innemi wielkie katastrofy na placu Starynkiewicza w Warszawie, **w Sosnowcu** i w Chełmie.

W sferach fachowych utrzymuje się obecnie opinja, że przyczyn wypadków budowlanych należy doszukiwać się w wadliwości naszego ustawodawstwa budowlanego. Mianowicie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku, określając wyraźnie, że roboty winny być prowadzone pod nadzorem technicznego kierownika t. zn. inżyniera, nie przewiduje jednak, kto może pracować przy robotach budowlanych; zdaniem fachowców, przyczyną tylu tragicznych wypadków było to, że przy budowie zatrudniano niewykwalifikowanych robotników i nie poddawano ich fachowej kontroli podmajstrzych i majstrów.

W sferach budowlanych panuje przekonanie, że zmiana ustawodawstwa budowlanego w kierunku postawienia wymagań kwalifikacyjnych robotnikom budowlanym — nastąpi w najbliższym czasie.

Poświęcenie sztandaru

cechu krawców i krawczyń w Sosnowcu.

Wczoraj w Sosnowcu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru cechu krawców i krawczyń.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele izby rzemieślniczej kieleckiej, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i zaproszeni goście z poszczególnych miast województwa kieleckiego i śląskiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano zbiórką delegacyj ze sztandarami przed szkołą im. Praussa.

Następnie zebrani udali się pochodem do kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Płenkiewicz i jednocześnie dokonał poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie wyruszył pochód z orkiestrą na czele przed płytę Nieznanego Żołnierza. Przedstawiciele miejscowego cechu krawców i krawczyń złożyli piękny wieniec na płycie, poczem dyr. Mazur wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Z przed płyty Nieznanego Żołnierza pochód udał się ul. 3 maja Piłsudskiego, Sienkiewicza do szkoły im. Praussa, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ w drzewco sztandaru, a przedstawiciele poszczególnych organizacyj wygłosili cały szereg przemówień.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wspólne śniadanie, gdzie na miłej pogawędce zebrani spędzili parę godzin.

Miasto Przeworsk w zgliszczach.

Pogorzelcy w namiotach na błoniach podmiejskich.

W piątek w nocy, kiedy miasto pogrążone było we śnie, zapalił się w sąsiedztwie synagogi

od świec szabasowych

jednopiętrowy drewniany budynek w śródmieściu przy ul. Kazimierzowskiej, należący do właściciela sklepu kolonjalnego Belza.

W jednej chwili cały dom stanął w płomieniach.

Ogień przerzucił się szybko na sąsiednie budynki. Wkrótce płomienie ogarnęły znaczną grupę domów, a na niebie pojawiła się olbrzymia łuna.

Mieszkańcy płonących budynków wyskakiwali w bieliźnie z okien na ulicę, ratując dzieci i dobytek. Z okien

wyrzucano pościel,

krzesła, naczynia gospodarskie itp.

W akcji ratowniczej brała udział cała ludność, zwłaszcza, że jedyna w mieście straż pożarna nie była w stanie opanować ognia

z braku dopływu wody

i należytych przyrządów.

Tymczasem pożar rozszerzał się z żywiołową szybkością.

Władze policyjne zaalarmowały sąsiednie straże, wzywając je do pośpieszenia z pomocą.

Na ratunek przybyły

kolejno straże

ze Studziana, z cukrowni pod Przeworskiem, z Jarosławia, Przemyśla i Rzeszowa.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej sytuacja stawała się z każdą chwilą groźniejsza.

Starosta przeworski p. Remiszewski i komendant policji kom. Franck którzy osobiście kierowali całą akcją ratowniczą, uznali za konieczne wezwanie do pomocy wojska.

W kilka godzin po wybuchu pożaru

na ratunek

płonącego miasta przybyła specjalnym pociągiem kompanja 39 p. p. z Jarosławia.

O uratowaniu śródmieścia nie mogło być już mowy. Usiłowano więc przynajmniej ocalić historyczny Ratusz.

Wojsko, uzbrojone w siekiery, otoczyło pierścieniem Rynek i przystąpiło do rozwalania płonących budynków.

W czasie tej nadludzkiej walki z żywiołem kilkadziesiąt osób uległo poparzeniu, w tem kilkunastu strażaków.

Pożar zlokalizowano dopiero po 15-godzinnej walce.

Zgliszcza w śródmieściu tliły się jednak jeszcze do późnego wieczora.

Pastwą ognia padło przeszło 50 budynków jednopiętrowych, dwupiętrowych i trzypiętrowych.

Około 400 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Całe śródmieście przedstawia rumowisko zgliszcz.

Na krańcu miasta ustawiono

namioty płócienne,

wypożyczone przez miasto od wojska, w których umieszczono narazie nieszczęsnych pogorzelców.

Rano przyjechał do Przeworska naczelnik wydziału bezpieczeństwa wojew. lwowskiego p. Rogowski, przed południem zaś wojewoda lwowski Gołuchowski.

P. wojewoda Gołuchowski rozdał narazie wśród pogorzelców 6 tysięcy złotych, jako doraźną zapomogę na żywność.

Z polecenia p. wojewody przystąpiono natychmiast

do budowy baraków

dla pogorzelców.

W mieście utworzył się obywatelski komitet pomocy pogorzelcom ze starostą p. Remiszewskim na czele.

Wśród ludności zainicjowano zbiórkę żywności i odzieży dla ofiar klęski żywiołowej.

Straty wynoszą przeszło miljon złotych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 28 Poniedziałek	Dziś: Pawła Jutro: Piotra Wschód słońca 4.18 Zachód „ 18.58

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 28 kwietnia.

11.30. PAT. — Przegląd prasy krajowej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.10. Muz. z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorologiczny. 14.40. Kom. gospodarczy. 15.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. 15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muz. z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muz. lekka z kaw. „Gastronomja". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Pogawędki techniczne. 19.40. Prasowy dziennik radjowy. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 20.05. Pogadanka muzyczna. 20.30. Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00. W. Goetel „Poszukiwacze djamentów". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. „Ostatnia Fala" 22.35. Komunikaty PAT. 23.00. Muz. salonowa z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 28 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". 17.45. Recital fort. 18.45. Rozmaitości. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy. 19.20. Intermezzo muzyczne. 19.30. „Wiadomości z gramatyki języka polskiego". 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 22.05. „Budujmy własne zacisze domowe", 20.30. Koncert międzynar. z Wiednia. 22.00. Transm. z Warszawy. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. 22.35. Komunikaty P. A. T. 23.00. Muzyka lekka.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Czerwonoskóry dżentelmen.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Poniedziałek, dnia 28 kwietnia przedstawienie zawieszone.

Wtorek, dnia 29 kwietnia o godzinie 19.30 **Czart i Kasia.**

Środa, dnia 30 kwietnia o godzinie 19.30 **Powrót do grzechu.**

Początek przedstawień wieczorowych o godzinie 19.30, popołudniowych o godzinie 15.30. Kasa teatru w dnie powszednie czynna od godz. 10-14 i od 17—20. W niedz. i święta od 10—13 i od 14-20. Tel. 24-48.

HRABIA MONTE CHRISTO.

278.

— Kiedyż bal ten się odbędzie?

— W najbliższą sobotę.

— Major Cavalcanti pojutrze wyjeżdża.

— W takim razie zaprosić zechciej wicehrabiego Andrzeja.

— Wiesz, wicehrabio, iż prośbą swą wprowadzasz mnie w duży kłopot. Ja tego młodzieńca najzupełniej nie znam, widziałem go po raz pierwszy i jedyny w czasie mego obiadu i najzupełniej za niego nie ręczę.

— Dlaczegoż go pan przyjmujesz w takim razie u siebie?

— To zupełnie inna sprawa. Został mi on polecony przez bardzo zacnego księdza, który jednak co do niego mylić się może bardzo. Zaproś go pan do siebie wprost, ale nie żądaj, bym ja go do domu waszego wprowadzał. Gdyby tak później ożenił się on z panią Danglars to możebyś miał do mnie wtedy o to urazę, a nawet chciał się strzelać ze mną. Zresztą ja sam nie wiem, czy będę mógł być na tym balu u państwa?...

— A to z jakich przyczyn?

— Przedewszystkiem dla tego choćby, że mnie nikt nie zaprosił.

— Właśnie po to jedynie przyszedłem. Moja matka bardzo cię prosi o to.

— Pani hrabina de Morcef? — zapytał hrabia ze drżeniem — pamiętała o mnie i mnie na bal ten zaprasza?

— Nie bądź, hrabio, zbyt skromnym. Nie należysz do jednostek, o których by się zapomniało tak łatwo. W czasie naszego pobytu w Treport bezustannie mówiliśmy o tobie. Matka moja jest naprzykład zdumiona twym młodzieńczym wyglądem. I wiesz co?... podejrzewam, iż tak jak hrabina G. bierze cię za lorda Ruthwena, tak matka moja widzi w tobie znów Cagliostra. Więc będziesz u nas, hrabio, w sobotę?

— Skoro hrabina de Morcef o to prosi, będę. A pan Danglars z rodziną czy będzie również.

— Naturalnie. Chcielibyśmy mieć również u siebie tę wielką postać Temidy, pana de Villeforta, wątpimy jednak bardzo, by nam się to udać mogło. A ty, czy tańczysz hrabio?

— Ja?

— Tak jest, ty. Cóż byłoby w tem dziwnego, gdybyś tańczył?

— Prawda. Ja jednak nie tańczę, lecz za to bardzo lubię patrzeć na tańczących. A pani hrabina de Morcef czy tańczy?

— Nigdy. Będziecie więc rozmawiali. A matka moja tak bardzo pragnie porozmawiać z panem!

— Czyż tak?

— Daję ci na to słowo honoru. I przyznam ci się, hrabio, że ze wszystkich znanych mi osób, ty jeden zdołałeś zwrócić na siebie jej większą uwagę.

Albert sięgnął po kapelusz i powstał, hrabia odprowadzał go do drzwi.

— Wiesz, wicehrabio — powiedział — żałuję bardzo, iż ci o Danglarsie wspomniałem.

— Przeciwnie, jestem ci bardzo zato, hrabio, wdzięczny.

— Kiedyż powraca pan Franciszek?

— Za pięć, sześć dni najwyżej, przyczem jego ślub ma się odbyć natychmiast po przyjeździe państwa de Saint Meran.

— Przyprowadź że go do mnie, gdy tylko się zjawi w Paryżu. Jakkolwiek utrzymujesz, że go nie lubię, bądź pewien, że zobaczę go bardzo chętnie u siebie.

— Postaram się zadość uczynić twemu życzeniu, hrabio. A teraz do widzenia w sobotę.

Po odjeździe Morcefa, hrabia zwrócił się do Bertuccia, w wyczekującej stojącego postawie.

— Cóż tam? — zapytał.

— Jeździła do sądu, w którym bawiła około półtorej godziny, a potem wróciła prosto do domu.

— W takim razie, kochany panie Bertuccio — rzekł hrabia — jedną ci teraz dać mogę radę, byś się udał jaknajprędzej do Normadji i nabył tam posiadłość, o której ci już mówiłem.

Bertuccio skłonił się w milczeniu, a ponieważ jego życzenia były najzupełniej zgodne z otrzymanym rozkazem, wyruszył w podróż tego samego jeszcze wieczora.

ROZDZIAŁ XXII.

Informacje.

Pan de Villefort dotrzymał słowa, które dał swej byłej przyjaciółce i postarał się o zebranie wiadomości dotyczących hrabiego Monte Christo.

Tego samego dnia jeszcze napisał list do pana de Boville, który jako były inspektor więzień był tem samem w bliskich stosunkach z policją bezpieczeństwa.

Ministrowie w komitecie zjazdu cechów budowlanych. Po przyjęciu przez p. premjera Sławka prezesury komitetu honorowego II ogólnopolskiego zjazdu cechów budowlanych, który odbędzie się w Warszawie w dniach 11 i 12 maja r. b. pod protektoratem p. prezydenta Rzplitej — do komitetu honorowego zjazdu zostali zaproszeni: minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, minister pracy i opieki społecznej, płk. Prystor, minister robót publicznych, prof. Matakiewicz, prezydent miasta, inż. Słomiński, oraz szereg przedstawicieli władz państwowych, samorządowych itd.

Strajk piekarzy w Częstochowie skończony. W wyniku konferencji, jaką odbyli piekarze częstochowscy z delegatami województwa radcą Kurnickim ustalono cenę chleba na 40 gr. za kg., a cenę bułek na 95 gr. za kg. Jednocześnie piekarze natychmiast przystąpili do wypieku chleba.

Dwa drobne pożary w Sosnowcu. Wczoraj, w godzinach południowych straż ogniowa alarmowana była dwukrotnie do dwuch drobnych pożarów, jakie wynikły wskutek zapalenia się sadzy w kominach.

Jeden taki wypadek miał miejsce przy ul. Piaskowej 8, w domu Leona Kapańskiego, drugi zaś w domu nr. 46, przy ul. Pańskiej.

Ogień ugasiła straż ogniowa.

Usiłowanie samobójstwa w Ząbkowicach. Zamieszkała w domu Szurmana w Ząbkowcach, 21-letnia Weronika Ungiewiczówna usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając kwasu siarczanego.

Powód targnięcia się na życie — nie ustalony.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Czy sublokator może pozostać w lokalu, z którego wyeksmitowany jest lokator główny?

W praktyce sądowej niemal codziennie powstają te drastyczne dla sublokatorów sytuacje z chwilą, gdy właściciel domu występuje o eksmisję lokatora głównego. Sublokator wisi wówczas niejako w powietrzu i wraz z lokatorem głównym musi lokal opuścić na mocy wyroku eksmitującego lokatora głównego. Zdarza się też, iż lokator, chcąc wyprzeć niewygodnego sublokatora, wchodzi w zmowę z właścicielem domu, przyczem ten ostatni, działający w myśl zmowy, wytacza powództwo o eksmisję przeciwko lokatorowi i jego sublokatorowi.

W myśl art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, sublokator w tego rodzaju procesie występuje w roli osoby przypozwanej, może się więc bronić jako strona, może też wytoczyć przeciw właścicielowi domu akcję wzajemną z żądaniem, wobec zmowy, uznania go t. j. sublokatora za lokatora głównego, co do danej części lokalu.

Oprócz prawa do tego rodzaju akcji sublokator w myśl artykułu 13 go ma inne doniosłe prawo: „W razie wygaśnięcia praw lokatora sąd może orzec, iż sublokator, który zajmuje część lokalu przynajmniej od trzech miesięcy, pozostawiony będzie nadal w używaniu zajętej przezeń części pomieszczenia na okres do 6 miesięcy".

Jak z powyższego wynika, sublokator w wypadku zmowy właściciela domu z lokatorem może być uznany za lokatora głównego i pozostać w lokalu, w innym zaś razie o ile np. lokator główny umrze, sublokator może być przez sąd pozostawiony w lokalu na okres do 6 miesięcy.

II.

Jakie dowody dopuszczalne są w postępowaniu administracyjnem?

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnem, w postępowaniu tem odbywa się przewód przypominający żywo postępowanie przed instancjami sądowemi. Procedura administracyjna, że się tak wyrazimy, przewiduje t. zw. postępowanie wyjaśniające dla ustalenia okoliczności, mających być podstawą dla rozstrzygnięcia przez władzę danej sprawy.

W toku postępowania administracyjnego, jako środek dowodowy służy wszystko, co może się przyczynić do wyjaśnienia sprawy, a więc dowodem mogą być dokumenty, świadkowie, biegli i oględziny.

K. Kl.

Bych ja wiedel, że on je pepiczek...

Zagadnienie języka międzynarodowego w wagonie.

Pociąg pośpieszny Wiedeń — Warszawa zbliżał się do stolicy Polski.

W opustoszałym wagonie restauracyjnym siedzieli przy stoliku

dwaj pasażerowie,

delektując się ersatz - kawą towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych.

Jeden z panów miał w klapie marynarki zieloną gwiazdkę sześcioramienną z literką „E", drugi miał podobną gwiazdkę

o pięciu ramionach,

bez literki. Czas dłuższy spoglądali na się podejrzliwie, następnie ze wzrastającem zaciekawieniem, wreszcie wywiązała się rozmowa.

— Czu wi estas esperantisto?

— zagadnął pan z literką.

— Ne — odpowiedział drugi — mi estas ulo plu bona. Jestem coś lepszego...

Chciałbym wiedzieć

— obruszył się pierwszy — co pan nazywasz lepszem od Esperanta?

— Mi estas idisto...

Słowa te odbiły się ponurem echem od ścian wagonu. Esperantysta spojrzał wyzywająco na idystę a idysta

przeszył esperantystę

wzrokiem pełnym pogardy. Po chwili milczenia nawiązali przerwaną rozmowę, lecz w tonie znacznie mniej uprzejmym. Pan z literką nazwał pana bez literki odszczepieńcem,

zdrajcą i dezerterem

z wielkiej rodziny esperantystów.

Na to otrzymał odpowiedź, że wielka rodzina zrobiła się teraz znacznie mniejsza, że wogóle jest na wymarciu, że tylko Ido, będąc udoskonalonem esperanto, ma rację bytu i może liczyć na świetlaną przyszłość.

Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec Główny, przeciwnicy

skakali sobie do oczu.

— Warszawa! — zabrzmiał głos konduktora.

Po wyjściu na peron, panowie z gwiazdkami wszczęli

taką awanturę,

że aż wmieszał się do niej policjant. Odprowadzono ich do komisarjatu kolejowego w celu wyjaśnienia zatargu. Wtedy dopiero pękła bomba. Okazało się, że obaj są komiwojażerami, obaj narodowości czeskiej i obaj

przyjechali z Wiednia

w sprawach handlowych. Jeden podał się za Jaromira Metelkę, drugi za Ottokara Rozsypala. Dzięki takowi dyżurnego przodownika uścisnęli sobie dłonie na zgodę.

Opuszczając komisarjat, pan Rozsypal oświadczył:

— Bych ja wiedel, że on je pepiczek, ja by se s nim mluwil po naszemu.

Fałszywy kapitan rezerwy.

Ma dobra na księżycu, a naiwnych na ziemi.

Ostatnio wypłynął w Bydgoszczy niejaki Albin Peterowski, podając się

za kapitana rezerwy,

który stracił lewą nogę (ma protezę) w bitwie z bolszewikami w roku 1920. Poza tem podaje się za właściciela wielkich majątków w Kongresówce, Małopolsce i na Pomorzu oraz za dyplomowanego inżyniera, który jednak nie oddaje się swemu zawodowi, bo jako wielki właściciel majątków, nie będzie przecież odbierał chleb więcej potrzebującym.

Jak jednak stwierdzono, pan „kapitan" utracił nogę wskutek jakiegoś wypadku, będąc jeszcze

terminatorem ślusarskim,

no i z tego już powodu naturalnie w wojsku nigdy nie służył; jako wielki właściciel, posiada dobra „na księżycu"; a dyplom inżynierski opatrzony jest fałszywą pieczęcią wykonaną na obstalunek w pewnej fabryce stempli.

Dzięki tak „poważnemu" stanowisku stworzył sobie źródło dochodu, a mianowicie przez puszczanie w obieg czeków bez pokrycia i weksli z fałszywemi stemplami.

Spluwaczka w kapeluszu

dla gruźlików.

Do urzędu patentowego w Warszawie wpłynęło podanie o opatentowanie istotnie niezwykłego wynalazku p. Aleksandra Smotryckiego z Wielunia, mianowicie kapelusza, w którym mieści się... spluwaczka hermetycznie zamykana

dla gruźlików.

Pozatem w meloniku znajduje się miejsce na dowód osobisty, buteleczka z wodą kolońską, scyzoryk, grzebień i t. p. przedmioty, słowem kapelusz zamieniony jest na neseser.

Kapelusz niewątpliwie pożyteczny i wygodny, ale czy nie za ciężki?

Felczerzy wymierają -- powstają zastępy pielęgniarzy

z prawem wykonywania zabiegów lekarskich

Zawód felczerów i „starszych felczerów" w Polsce jest już na wymarciu. Tylko felczerzy uprawnieni jeszcze za czasów zaborczych, mają prawo wykonywać swój zawód. Nowych felczerów już się nie mianuje.

Władze sanitarne i administracyjne są jednak stale zarzucane podaniami o przyznanie uprawnień felczerskich. Podania te załatwiane są odmownie.

Jednocześnie jednak władze informują magistrat, iż mogą ubiegać się oni o ukończenie szkoły pielęgniarzy, o ile naturalnie posiadają odpowiednie kwafikację.

Uprawnienia pielęgniarza są w pewnym stopniu zbliżone do uprawnień felczera. A więc wykwalifikowany i uprawniony pielęgniarz ma np. prawo szczepić ospę, wykonywać zastrzyki.

W SĄDZIE.

Sędzia (do służącej): Świadek słyszała zatem, że ktoś przez okno wchodził do pokoiku świadka. Dlaczego świadek nie wezwał natychmiast pomocy?

— Myślałam, że to młody pan.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-